

Jerzy Kocycki

Przez Rumunię

Ciekawe wrażenia ma Polak jadąc do Rumunii. Najbliższy nam kraj, złączony z nami sojuszem, a jednocześnie wiemy o nim bardzo mało, wyobrażamy go sobie bardzo, bardzo mgliście.

Gdy pociąg minął graniczną polską stację, złączył się z nami sojuszem, a jednocześnie wiemy o nim bardzo mało, wyobrażamy go sobie bardzo, bardzo mgliście.



Kościółek wiejski

za litr. Wino cieszy się powodzeniem, tymbardziej, że można wymienić złote na leje. A dopiero później przekonujemy się, że kupuje się świętostwo, które w Bukareszcie sprzedawane jest najwyżej po 70 gr.

Pociąg o pięknej nazwie „Regele Carol” zatrzymuje się tylko na nielicznych stacjach. Na każdej stoi żołnierz, który, salutując odjeżdżający pociąg, prezentując broń. Nie wiemy czy to jest u przejmienie wobec jadących cudzoziemców, czy prosto hołd oddany nazwie pociągu.

NAFTA, NAFTA

Okolica falista, zdala widać wioski o czerwonych dachach i śpiczaste wieżyczki drewnianych



Bulwar Bratianu

cerkiewek. Wszędzie po drodze płoty pomalowane świeżym wapnem na biało. Widocznie i Rumuni mają swego Składowskiego.

Po pięciu godzinach jazdy docieramy do centrum naftowego. Wszędzie widać z daleka wieże szybów wiertniczych, a na stacjach seki wagonów - beczek, czekających na drogocenną ropę. Największy skarb Rumunii.

ROMANIA MARE

Zetknięcie się z ludnością rumuńską jest naogół dodatnie. Uprzejmie ustępują miejsca przy oknie, chętnie nawiązują rozmowę z cudzoziemcami, udzielając wszelkich objaśnień. Jedną rzeczą charakterystyczną: Rumunia to kraj nastawiony na wielkość, kraj, marzący o potęgę. Wielka wojna zacięła marzenia Rumunów, dała im „Romania mare” (wielką Rumunię). Dziś, Rumuni podkreślają na każdym kroku swą wielkość. Wmawiają ją gwałtownie w cudzoziemców. Chwalą się nawet tym, czego nie mają.

MIASTO NA WYROSŁ

Ten pęd do wielkości, pęd do potęgi przejawia się szczególnie po przybyciu do Bukaresztu. Całe miasto jest zbudowane na wyrost, budowane z pasją, by jak najbardziej upodobnić się do

New Yorku. A że nie zawsze Rumunom stało na amerykańskie środki, więc i nie zawsze to dobrze wyszło. Piękne, szerokie ulice. Na bulwarze Bratianu stoją drapacze chmur. Calea Victoriei pozuje na „dziesiątą avenue”. A obok rozwalone płoty i parterowe lepianki. Rumuni twierdzą, że Bukareszt jest najpiękniejszym, najbardziej celowo zabudowanym miastem Europy. Nie przeczę, że nim może być za 50 lat. Dziś, nawet po Warszawie sprawia wrażenie miasta kontrastów, trochę wspaniałego, ale bardzo niechlujnego.

OBCY KAPITAŁ

Na ulicach duży ruch. Piękne wystawy i bardzo niskie ceny — niskie dla cudzoziemców z dobrą walutą. Przytym odwrócenie zupełnie naszych pojęć. Najtańsze są owoce, wina i koniaki, drogie jedwabie i konfekcja.

Wszystkie najpiękniejsze gmachy noszą na sobie szyldy, stwierdzające siedzibę jakiegoś zagranicznego towarzystwa handlowego, jakiegoś banku o kapitale, jeśli nie zagranicznym, to żydowskim. Rumuni jeszcze nie stworzyli rodzimego przemysłu, chociaż ostatnie lata przyniosły na tym polu wybitną poprawę.

Duży jest ruch uliczny. Koni prawie nie widać, auta przejeżdżają prawie wyłącznie amerykańskie, lub niemieckie. Jest to zrozumiałe w kraju, gdzie litr benzyny kosztuje niecałe 20 groszy. Pamiętam niedawno na jednej z konferencji prasowych mówiono, że Warszawa jest za biedna, aby wprowadzić zautomatyzowane sygnalizatory świetlne, regulujące ruch uliczny. Sądząc po tym, Rumunia jest bardzo bogata. W Bukareszcie na każdym przejeździe widać automatyczne sygnalizatory świetlne, regulujące ruch jednocześnie w całym mieście.

ARMIA CZUWA

Najrozmaitsze rzeczy słyszało się o wojsku rumuńskim. Jednak wystarczy przejechać przez Rumunię, a trzeba stwierdzić, że armia jest dobrze uzbrojona i odziana. W stolicy wyglądem swoim nie ustępuje prawie wojsku polskiemu, jest jej bardzo dużo, widać, że Rumunia nie chce odgrywać roli pionka na szachownicy dyplomatycznej.

Bukareszt ma dużo miejsc godnych zobaczenia. Piękny jest pałac królewski Chotroceni, piękne Ateneum Romanul i pałac królewski w śródmieściu. Piękne jest muzeum sztuki ludowej, gdzie około siedmiu barwności strojów rumuńskich, które, trzeba to przyznać, są codziennym strojem ludu i cieszą się nawet dużym uznaniem wśród inteligencji. A obok uniwersytet, akademii Karola. Wszędzie widać duży rozmach i pracę. Masę gmachów w budowie, masę rzeczy przerabia się i unowocześnia.

RUMUŃSKA GDYNIA

Ale nie można za długo zatrzymać się w Bukareszcie. Duży, bardzo obszerny i wygodny dworzec. Pociąg, parę godzin jazdy i jesteśmy już w rumuńskiej „Gdyni” — porcie Konstancja. Trzeba przyznać, że jeśli kto widział Gdynię, to Konstancja go nie zachwyci. Jest mniejsza, budowana z mniejszym rozmachem. Nie ma tego gorącego portowego życia, nie ma na moło tych statków, pochodzących ze wszystkich portów świata. Jedną rzeczą imponującą w Konstancji — to port naftowy. Olbrzymie, ciągnące się w nieskończoność, zbiorniki, zawierające, nie pamiętam już ile, milionów ropy naftowej, połączone rurami — wygląda to naprawdę wspaniale.

CARMEN SYLVIA

Obok Konstancji położone jest najmłodniejsze lotnisko Rumunii — Miamia, a po drugiej stronie — słynna Carmen Sylvia. Piękna szosa, biegnąca cały czas wzdłuż wybrzeża, łączy te trzy miejscowości. Lotniska starają się szybko zamienić na wielkie kurorty. Wszędzie duży ruch budowlany,

wszędzie wznoszą się nowe pensjonaty. Nawet i ceny powoli



Sinaia

zblizają się do europejskich. Jest tu drożej niż gdzieś indziej, drożej nawet niż w najbliższym za-

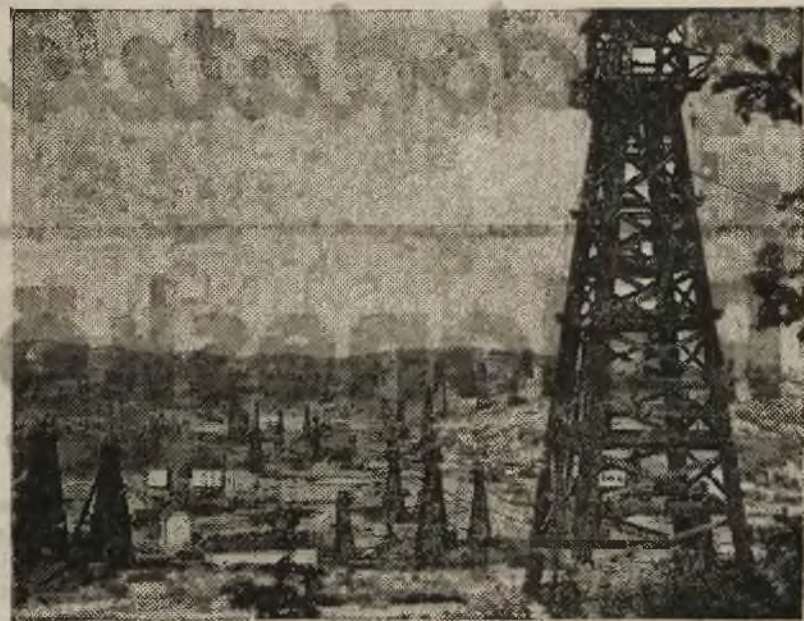
katku nad morzem Czarnym — Balcu, gdzie wznosi się pałac królewski, zbudowany przez królową Marię, i gdzie obecnie spoczęło jej serce.

Wszystkie miejscowości letniskowe są w miesiącach letnich zapelnione. Wszędzie widać namioty, to harcerze i uboższa ludność, których nie stać na luksusowe hotele, jak na przykład „Rex” w Miamii, gdzie spędził wakacje min. Grabowski.

Ceny są bardzo różne. Można się urządzać bardzo tanio, dużo taniej niż w pensjonatach Jastarni, czy Orlowa. Można naturalnie zapłacić i dużo więcej.

KREDYT MORALNY

Dopiero będąc zagranicą w krajach bałkańskich, Rumunii, Bułgarii, czy Jugosławii, przekonujemy się, jak wielki kredyt moralny posiada Polska wśród



Tereny naftowe w Moreni

tych państw. Jest ona synonimem potęgi, a jednocześnie czymś bliskim, czymś, czemu się więcej wierzy, niż dyplomacji zachodniej, czymś co się chętnie stawia za wzór i podziwia. Rozmawiałem zarówno z przedstawicielami sfer

oficjalnych Rumunii, jak i z drobnym kupcem, czy robotnikiem. Wszyscy, dowiedziawszy się, że jestem Polakiem, służyli mi wszelkimi ułatwieniami i objaśnieniami, i z dumą podkreślali, że „Polska to nasza sojusznica”.

Piętnaście teatrów stolicy

na progu nowego sezonu

NOWY TEATR MALICKIEJ

P. Maria Malicka otwiera drugi teatr. Będzie się on mieścił w nowocześniejszym domu, wybudowanym przy ul. Marszałkowskiej naprzeciw gmachu „Prasy Polskiej”. Dyrektorem artystycznym i administracyjnym nowego teatru (jak również i dotychczasowego teatru na Karowej) jest Zb. Sawan. Nowy teatr będzie poświęcony dramatom i komedii, podczas gdy scenę Teatru Malickiej na ul. Karowej zajmie komedia muzyczna i operetka. W skład stałego zespołu obu teatrów wchodzi, poza P. Malicką i P. Sawanem, Ina Benita, Jaga Boryta (siostra Sawana), E. Stojowska, L. Nesterówna, R. Zawistowski, Modrzejewski, Nowacki i T. Fijewski. Poza tym artyści będą zaangażowani zależnie od potrzeb sztuki, zwłaszcza w Teatrze na Karowej. Reżyseria: Zb. Sawan i R. Zawistowski.

W T. Malym otwiera sezon sztuka Sardou „Rozwiedzmy się” w nowym przekładzie A. Cwojdzkiego. Następnie ukaze się nowa komedia Z. Kaweckiego „Zaczniemy bez kobiet” i nowa komedia Cwojdzkiego „Będzie ona mieć charakter sztuki popularnej w lekkim sposób nowoczesne zagadnienia naukowe, podobnie, jak „Teoria Einsteina” i „Freuda teorii snów”. Tym razem Cwojdzki zajął się teorią Kretschmera o typach konstytucjonalnych i stworzona na tej podstawie psychologia konstytucjonalna, to też nowa jego sztuka zatytułowana jest „Temperamenty”. Na scenie Teatru Małego ukaze się również niegrana nigdzie komedia Zdzisława Kleszczyńskiego „Garsniera”, pozostała w spuście po przedwcześnie zmarłym pisarzu. Prze widziane jest wznowienie słynnej niedgry komedii O. Wilde’a „Syn marnotrawny”, wystawienie jednej z nieznanych w Polsce komedii Pirandella i sztuki J. Anouilha „Podróż bez bagażu”.

TEATR LETNI

Teatr Letni, zmniejszając stały zespół, zamierza oprzeć się na systemie gościnnych występów. Tak więc wystąpi Dynsja i K. Junosza - Stepowski. Obok Junoszy - Stepowskiego wystąpi w T. Letnim St. Wysocki i M. Modzelewska (główna rola w przerobce jednej z przedwojennych operetek).

Staly zespół tworzą panie: Balcerkiewiczówna, Bukojemska, Gella, Jakubińska, Kawińska, Leszczyńska, Macherska, Magierówna, Masłowska, Zakliczka, oraz panowie: Frenkiel, Grabowski, Kaden, Niewiarowicz, Norzki, Tomasiak, Zejdowski, Zabczyński, Z. T. Narodowego przechodzi do T. Letniego Hnydzki. Ze sceny poznańskiej przybywa Jaworski, ze Lwowa — Wieckowski, ze Lwowa także powraca, wywieziony przez Warneckiego, zdolny Borowy. Wreszcie z teatru Ateneum przechodzi do Letniego — Kempa.

Otwarto sezon komedią Bus - Fekety’ego „Jean” z Junoszą - Stepowskim i Wysocką. Ponadto zakupiono już komedie muzyczne Marchand’a „Krawiec na zamku”, „Barbarę” Duran’a, a z minionej sezonu pozostała jeszcze niewyżyszczona sztuka Farcasse’a: „Co dziś nadaje radio?” O polskich premierach — głucho.

Należy tu zwrócić uwagę na nowe koleje losu Junoszy - Stepowskiego i Hnydzkiego, których talenty i uzdolnienia przerastają chyba potrzeby teatru Letniego. Z drugiej strony brak w zespole takich silnych wybitnie komediowych, jak np. p. Loda Niemirzanka. Czemu tak się dzieje?

ATENEUM

W teatrze Jaracza nie będzie większych zmian. Na czele teatru nadal pozostają Jaracz i Perzanowska, reżyseria: Perzanowska i Z. Chmielewski, a zespół tworzą: Bonacka, Jaraczówna, Nobisówna, Perzanowska oraz Chmielewski, Danilowicz, Jaracz, Kalinowski, Łuszczewski, Połapowski. Poza tym — zaangażowanie w miarę potrzeby. Na otwarcie sezonu Jaracz zagra rolę, która świetnie odpowiada jego możliwościom — Tartuffe’a w słynnym „Świętoszku” Mollera, Zapowiadają już również występ gościnny M. Maszyńskiego w głównej roli we francuskiej komedii współczesnej Ferd. Roget’a pt. „Chotard et compagnie” (tytuł polski nieustalony).

TEATR KAMERALNY

Teatr Kameralny, po niepowodzeniach w okresie pełnego sezonu, uzyskał dobrą sztukę w komedii A. Bi-

rabeau „Zbyt liczna rodzina”. Sztuka ta była niewątpliwie najciekawszą pozycją w letnim repertuarze teatrów warszawskich i jeszcze przez pewien czas utrzyma się na afiszu. Obecnie dyr. Adwentowicz kompletuje zespół i zajęty jest wyborem nowej sztuki. Wyboru waha się między „Srebrnym weselem” Gerałd’ego, a jedną ze sztuk Fedora. Projektowane jest również wystawienie sztuki Rogera Martin du Gard, ostatniego laureata Nobla, p. t. „Milczek” („Taciturne” — rzecz o „tragedii człowieka milczącego”).

TEATRY MUZYCZNE

Teatrów muzycznych będzie Warszawa posiadać trzy. Opera, grywająca również operetki, Teatr 8.15 i Teatr Malickiej na Karowej. Sprawa Opery nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśniona, ażeby można było powiedzieć coś konkretnego. Trzeba czekać na wyniki.

W Teatrze „8.15” przekonano się, że największe powodzenie mają dawne operetki — „Cnotliwa Zuzanna” była grana 167 razy, a „Krysia Leśniczanka” — 170 razy. To też na otwarcie sezonu pójdzie „Księżniczka czardasza” z Elną Gistaedt, a następnie „Miłość cygańska” Lehara. Usłyszymy również polską operetkę, której libretto napisał Kiedrzyński, a muzykę — Krupiński. Planowany jest jubileusz 30-lecia pracy scenicznej L. Messal.

W skład stałego zespołu wchodzi Nina Czerska, jako wodewilistka, oraz Rakowiecki i Redo. Primadonną będą zmieniać się w każdej operetce, ponadto wystąpi gościnie Loda Halama, a Licyna Szczepańska zaśpiewa w operetce Lehara „Skowronek”, okresowo będą grać: Walter, Morozowicz, Igo Sym, Wawrzukowicz, Zakrzewski i „nowodokryty” tenor — Gregowski. W balecie wystąpi Stanisławska, duet krakowski — Sobolówna i Wojnar oraz zespół Ostrowskiego. Reżyseruje — Zdzitowiecki, dekorator St. Kurman.

Teatr Malickiej na Karowej rozpocznie sezon komedią R. Lothara „Odrobina miłości” z muzyką Achera.

TEATR POWSZECHNY

Zasłużony Teatr Powszechny rozszerza w tym roku swą działalność, tak, że wkrótce zadne przedmieście Warszawy nie pozostanie bez skromnego wprawdzie, ale dobrego przedstawienia teatralnego. W nowym sezonie Stoł. Teatr Powsz. dotrze i na Anopol i Żoliborz. Codziennie dwa zespoły będą grać w dwóch różnych salach, obsługując ogółem 23 punkty.

W pierwszym okresie sezonu teatr wystawi „Piłak” Szaniawskiego, „Fanny” Pañoła, „Grube ryby” Baluckiego, „Świecznik” Musseta oraz jeden z dramatów Asnyka dla uczczenia rocznicy autora „Braci Leche”. Ponadto jako premiery oryginalne ukaza się: sztuka kpt. Jaręmy — Mirowskiego pt. „Andrzej Szermur”, poświęcona dziejom V-jej dywizji syberyjskiej i widowisko regionalne Ks. Murkowskiego „Wesele na Kurpiach” (otwarcie sezonu). Pewną sensacją będzie faktomontaż, przygotowany na dzień 11 listopada, a oparty na pamiętnikach obecnego premiera, gen. Sławoja - Składowskiego.

Zespół teatru w stosunku do poprzedniego roku uległ znacznym zmianom. Przybyło parę osób z teatrów prowincjonalnych (S. Brem, J. Lenczewski) z „Reduty” (Leśmianówna, Balcerzak), z innych teatrów warszawskich (M. Zarembińska, Ir. Ludecka, J. Kosocka, Zdz. Relski).

MALE QUI PRO QUO

Staly zespół tworzą panie: H. Kamińska, St. Górka, Helena Grossówna, Zofia Sykulska (nowozaangażowana artystka teatrów łódzkich), panowie: A. Bogucki, A. Dynsja, T. Olza, W. Orlow. Reżyseruje L. Koszłowski.

Otwiera sezon rewia wątpliwej i znaków zapytania pt. „Nic nie wiadomo”.

MASZ MATURE?

Mozesz ukończyć specjalne DLA MATURZYSTÓW
KURSY HANDLOWE
GRACJANA PYRKA

Świętokrzyska 17
Początek 3 paźdz. (NOWE GRUPY)

Okucia budowlane H. Frydrychewicz
i wyroby metalowe
Warszawa, Sienna Nr. 5 Tel. 2.57-08
Okucia do okien i drzwi wyłącznie
Fabr B-cia LUBERT S. A. w Warszawie
Okucia meblowe, galanteria metalowa